Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

3 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2083

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 338. — Rok III. Kraków, sobota 11 grudnia 1920. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

O wielką stawkę.

Kraków, 10 grudnia.

Przeżywamy obecnie chwile krytyczne, zwłaszcza pod względem gospodarczym. Waluta nasza spadła przerażająco nisko, trudności aprowizacyjne dają się bardzo we znaki, a niedomagania naszego taboru kolejowego pogarszają jeszcze położenie żywnościowe, nie pozwalają na należyte uruchomienie przemysłu i krępują nas na każdem polu.

Wszystko to dzieje się w czasie, gdy wojna jeszcze nie jest ukończona, gdy ważą się losy Wilna, a przedewszystkiem Górnego Śląska. Położenie jest więc — jak wspomnieliśmy, — nader poważne. Musimy przystąpić do natychmiastowej sanacyi naszego życia gospodarczego. Każdy stracony dzień może położenie jeszcze bardziej zagmatwać, niewątpliwie zaś obniży poważnie nasze szanse przy rozstrzyganiu zasadniczych kwestyj przyszłości polskiej.

Ta sanacya nie może być tylko doraźną. Nie wystarczy, że zapobiegniemy bezpośrednio klęsce głodowej, że „załatamy" finansowo najbliższe tygodnie. Musimy liczyć się z faktem, że przed państwem polskiem i jego rządem wyłania się szereg dalszych zagadnień (naprzykład demobilizacya, jej przeprowadzenie i skutki), że musimy jako tako ufundować naszą pozycyę gospodarczą w koncercie państw, że musimy obmyśleć i przeprowadzić szeroko zakreślony plan naszej polityki ekonomicznej na terenie międzynarodowym.

Wszystkie te zadania — i te bliższe, doraźne i dalsze, wielkoprogramowe, — winien zapoczątkować rząd obecny. O ile wiemy, zamierza on się do tego zabrać z całą energią, a wierzymy, że potrafi on zadanie swoje przeprowadzić. Najlepsze jednak jego chęci, największa jego energia na nic się nie zdadzą, jeżeli za rządem tym nie stanie zwarte, karne, zdyscyplinowane społeczeństwo. Rząd musi czuć za sobą pełne poparcie narodu, chce i musi być pewnym, że społeczeństwo nasze to nie gromada rozwichrzonych, niezdolnych do pracy i tonących w sobkostwie jednostek, nie kupa lotnego piasku, który do żadnej budowy się nie nadaje, lecz sprężysty, świadomy swego celu organizm.

Czegóż domagać się należy konkretnie od społeczeństwa?

Jeżeli idzie o najbliższe zadania, to przedewszystkiem trzeba, aby postawą swą ułatwiło ono przetrwanie kryzysu aprowizacyjnego. Możliwe ograniczenie się w swych potrzebach przez ludność zamożniejszą większych ośrodków, a równocześnie szybkie i pełne dostarczenie kontyngentu zbożowego przez ludność wiejską, jest tu niezbędnym warunkiem. Niechaj się też zwiększy ilość i wydajność pracy i niech praca każdej poszczególnej jednostki prowadzoną będzie sub specie ogólno-gospodarczych potrzeb. Musimy przeprowadzić mobilizacyę społeczną dla ratowania zagrożonego gmachu państwowego. A dalej: społeczeństwo musi raz wreszcie zrozumieć, że państwo nie jest dojną krową, która każdemu obywatelowi ma dać tyle mleka, ile w danej chwili zapragnie, że majątkiem publicznym nie można bezmyślnie szafować i wszystkich swych potrzeb zaspokajać kosztem państwa. Skarb polski jest biedny, nie stać go na synekury dla setek tysięcy osób, na rozmaite podarki i zapomogi, które dzisiaj każdy w rozmaitych formach chciałby pobierać.

W wytworzeniu się dziwnego nastroju i fatalnych poglądów, jakie do dzisiaj w tej mierze panują, jest w znacznej mierze winny nasz Sejm suwerenny. Nie odmawiamy mu jego historycznych zasług, ale też nie możemy mu oszczędzić wyrzutu, że codziennem lekkomyślnem uchwalaniem przeróżnych wydatków, na które nie było pokrycia, swą polityką ustawicznych subwencyj i dotacyj wywołał w kraju wrażenie, że od państwa można wszystkiego żądać, a niczego mu nie dawać.

Z tą ostatnią kwestyą łączy się problem naszej sprawności podatkowej. Podatków w Polsce płaci się zbyt mało i to nieregularnie. Stan taki musi się raz zmienić; płaciliśmy obcym rządom na obce cele, musimy płacić swojemu rządowi na uzdrowienie własnego państwa.

I jeszcze jedno. Niewątpliwie dzieje się u nas wiele rzeczy, które się dziać nie powinny. Zdarzają się nadużycia bardzo poważne, zaniedbania niejednokrotnie ciężkie. Rozumna, rzeczowa krytyka jest czynnikiem pożądanym, bo uzdrawiającym, histeryczna jednak przesada nie pomoże nic, a tylko zwiększy zło, wywołując nerwowość na zewnątrz, a wyrabiając fatalne pojęcie o nas na terenach plebiscytowych i wśród społeczeństw zagranicznych. Społeczeństwa te zaś z racyi rzeczy będą naszymi kontrahentami i na opinii ich musi nam zależeć.

Tu zaczepiamy o drugi splot zagadnień, które w bliskiej bardzo przyszłości staną już przed nami.

Dla uzdrowienia naszej sytuacyi gospodarczej powinniśmy jak najrychlej ułożyć program naszej zagranicznej polityki handlowej. Należy nawiązać stosunki gospodarcze z całym szeregiem państw, bliżej lub dalej nas położonych. Stosunki te, o ile mają być pożyteczne, winny być skodyfikowane w formę trwalszą, a więc przedewszystkiem w formę wzajemnie obowiązujących traktatów handlowych. Wiemy, iż traktat handlowy z Francyą jest na ukończeniu, rozumiemy dalej, że nie można a priori odrzucać myśli układu gospodarczego z Niemcami, lecz że przeciwnie, trzeba się nad nim poważnie zastanowić. Z warunków traktatu preliminaryjnego z Rosyą wynika wreszcie, że rozważaną będzie też kwestya wolnego tranzytu przez Polskę z Niemiec do Rosyi.

Problemy te, zwłaszcza dwa ostatnie, kryją w sobie możliwości bardzo pomyślne, ale zarazem i wielkie niebezpieczeństwa. Wszystko zależy od tego, jak przeprowadzimy wspomniane sprawy. Nie wątpimy ani na chwilę, że rząd nasz zawrze każdą poszczególną umowę tylko wtedy, jeżli jej warunki zapewnią Polsce znaczne korzyści. Nie łudzimy się jednakowoż i co do tego, że powodzenie Polski w każdej sprawie z osobna zależeć będzie w znacznej mierze od stanowiska naszego własnego społeczeństwa. Jeżeli staniemy w zwartej masie poza rządem, jeżeli do jego poczynań będziemy się odnosili z zaufaniem, — pomożemy jego pracom, a więc i sobie; jeżeli natomiast będziemy mu rzucać kłody pod nogi, warcholstwem dezawuować jego wystąpienia, jeżeli zachowaniem swem wywołamy wrażenie, iż właściwie niema w Polsce z kim rokować, — to popsujemy cały jego wysiłek i pogorszymy nasze własne szanse.

Mamy gabinet jedności narodowej; przeprowadził on dzieło obrony wojskowej kraju, przeprowadzi on też dzieło obrony gospodarczej. Naród musi się przecież zdobyć na taki sam wysiłek i taką samą karność, na jaką zdobył się w lecie b. r.

Rozpoczynamy bitwę, nie mniej ważną, niż sierpniowa bitwa pod Warszawą.

Reforma rolna w Sejmie.

Nadanie ziemi żołnierzom. — Dyskusya nad senatem.

Głosowanie nad konstytucyą dzisiaj.

Warszawa (PAT) Posiedzenie sejmu. Marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne posłowi Wojdzie, który zmarł dnia 7 bm.

Na propozycyę posła Bardla **przystąpiono do obrad nad ustawami o przejęciu na własność państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej oraz o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich.**

Pos. Walisiak, referując pierwszą ustawę, zaznacza, że większość ziem leżących odłogiem znajduje się na kresach wschodnich. Wobec złego stanu naszej aprowizacyi, nie można ze sprawą tą czekać do wykonania reformy rolnej i dlatego potrzebną jest ustawa, która umożliwi rozpoczęcie robót już z wiosną roku przyszłego.

W rozprawie szczegółowej poseł Kowalczuk proponuje, aby w artykule 1. ustęp 4. mówiący o przejmowaniu dóbr duchownych i klasztornych, wykreślić słowa „po porozumieniu się z przedstawicielami właściwego wyznania, o ile to porozumienie może nastąpić przed 1 kwietnia 1921 r.", natomiast, żeby ten ustęp opiewał: „Dobra duchowne i klasztorne z wyjątkiem gruntów stanowiących własność, albo uposażenie parafii mogą być wywłaszczone bez porozumienia się z przedstawicielami wyznań religijnych."

Pos. Baranowski zgłasza rezolucyę: „Sejm poleca rządowi, aby równocześnie z wprowadzeniem w życie tej ustawy G. U. Z. rozpoczął przeprowadzenie reformy rolnej."

Minister rolnictwa oświadcza się za poprawką Kowalczuka. **Na kresach leżą pustką ogromne ziemie.** Uprawa ich będzie kosztowała wiele pracy, więc należy uczynić wszystko, aby osadnikom nie utrudniać warunków. **Żołnierze powinni być zaopatrzeni w pewne środki produkcyi, które mogą uzyskać z demobilizacyi.** Po

przeprowadzeniu demobilizacyi trudności mogłyby natomiast być większe. Dlatego rząd chce całą ustawę załatwić w formie uproszczonej i zaproponował koncepcyę komitetów powiatowych.

Pos. Kowalczuk proponuje nadanie artykułowi II. brzmienia następującego: Na mocy tej ustawy mogą być przejęte na własność państwa w całości albo w części ziemie prywatne, leżące odłogiem, albo przed dniem 1 stycznia 1920 opuszczone, o ile ich właściciele nie wrócą do dnia 1 kwietnia 1921".

Pos. Staniszkis proponuje do brzmienia komisyi dodatek: „O ile właściciele są zatrzymani wbrew woli w państwie obcem".

Do artykułu IV. pos. Kowalczuk proponuje brzmienie:

„Powyższy zapas ziemi z wyjątkiem tych obszarów, które pozostają własnością państwa, przeznacza się na nadanie żołnierzom oraz na wykonania reformy rolnej".

Do artykułu V. pos. Staniszkis proponuje, aby właściciele powracający po dniu 1 kwietnia 1921 r. mogli otrzymać ziemie w innych miejscach, a to w wymiarze nie 45 hektarów lecz 400 hektarów.

Do artykułu VI. pos. Trzciński proponuje skreślenie ostatniego zdania: „Rada ministrów może rozszerzyć działanie tej ustawy i na inne powiaty zniszczone".

Minister rolnictwa Poniatowski dla usunięcia wątpliwości proponuje dodanie słów: „Według dotychczasowego podziału administracyjnego".

Pos. Staniszkis proponuje brzmienie tego artykułu:

„Ustawa obowiązuje na ziemiach wchodzących w skład Rzeczypospolitej i położonych na wschód od województw białostockiego i lubelskiego".

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy przyjęto ustawę w drugiem czytaniu z poprawką Poniatowskiego do artykułu VI. i poprawkę Kowalczuka do artykułu VIII. oraz z dodatkiem Trzcińskiego.

Przystąpiono do dyskusyi **nad ustawą o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich.**

Sprawozdawca poseł Walisiak: Wedle tej ustawy **otrzymają ziemie darmo inwalidzi i żołnierze, którzy się szczególnie odznaczyli, jakoteż ochotnicy, którzy odbyli służbę frontową, inni zaś mogą otrzymać ziemię tylko opłatnie.** Wyjątek stanowią żołnierze karani za zbrodnie i czyny, wyszczególnione w ustawie. Działki nie mogą przekraczać 45 hektarów łącznie z posiadaną przez żołnierza ziemią. Jeżeli żołnierz przez trzy lata nie zagospodaruje się, może być z ziemi usunięty. Opłata wynosi kwotę, równającą się wartości 30—100 kg. żyta z hektara rocznie. Spłata rozpoczyna się od piątego roku po nadaniu ziemi w ratach półrocznych z dołu. **Tym, którzy otrzymają ziemię darmo państwo przyjdzie z pomocą, udzielając bądź to inwentarza, bądź też kredytu w gotówce.** Ustawę mają przeprowadzić władze wojskowe pod kontrolą komitetów nadawczych.

W dyskusyi szczegółowej poseł Staniszkis uzasadniał poprawkę do artykułu 11 i 12, żądającą, aby powiatowe komitety wydawały decyzye na podstawie kwalifikacyi władz wojskowych i aby ministerstwo spraw wojskowych dostarczyło urzędowi ziemskiemu personalu potrzebnego do rozdziału ziemi.

Pos. Kowalczuk żąda powierzenia wykonania ustawy ministra rolnictwa i spraw wojskowych, a dopiero na trzeciem miejscu prezesowi G. U. Z.

W głosowaniu przyjęto całą ustawę w brzmieniu komisyi z poprawką Staniszkisa do artykułu 12 i rezolucyę Baranowskiego, zgłoszoną przy poprzedniej ustawie. Trzecie czytanie obu ustaw odbędzie się na najbliższem posiedzeniu. Przystąpiono do debaty nad artykułami 35 i 36 ustawy konstytucyjnej.

Pos. De Rosset: Sejm potrzebuje korektury. Potrzebuje elementu rozwagi, któryby się liczył z jego impulsywnością. **Odrzucamy senat, pochodzący z mianowania, albo według systemu reprezentacyjnego i pragniemy senatu, pochodzącego z wyborów tak samo jak izba niższa,** tylko z pewnemi różnicami tak, aby wybory dały odmienne elementy. Dzięki temu w obu izbach będzie większość polityczna ta sama, a **senat będzie przedstawiał żywioł rozwagi, podczas gdy izbie niższej pozostanie inicyatywa.** Ponieważ jest konieczność wyboru specyalistów do senatu, duchowieństwo wybierze przedstawicieli duchowieństwa, a przedstawiciele sądownictwa ogół sądowników itd., a więc druga izba będzie również demokratyczna.

Pos. Matakiewicz żąda aby komisya przed głosowaniem nad artykułem 36 zajęła stanowisko w sprawie wniosku posła Matakiewicza, domagającego się aby senat był przedstawicielem całego narodu.

Na tem dyskusyę przerwano.

Pos. Rudnicki referował wniosek o zniesienie sekwestru skór i garbników. Poczem przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucyą wzywającą ministerstwo spraw wojskowych, aby przy stosowaniu ustawy o świadczeniach wojennych uwzględniało rzeczywistą wartość towarów i koszta produkcyi zarówno skór krajowych jak i zagranicznych i w tym celu każdorazowo zasięgało opinii ministerstwa przemysłu i handlu.

Następne posiedzenie dziś o god. 4 popołudniu. Pierwszym punktem porządku dziennego będzie głosowanie nad konstytucyą. Przedtem o godz. 1 w południe odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów, które zastanowi się nad sposobem głosowania i nad pozostałymi jeszcze artykułami konstytucyi.

Organizacya województw w Małopolsce.

Warszawa. (PAT). Wobec tego, że fakt skreślenia w ustawie o województwach w Galicyi ustępu, wedle którego organizacyę województw miało przeprowadzić ministerstwo spraw wewnętrznych za pośrednictwem generalnego delegata rządu, był mylnie komentowany, prezydyum Rady ministrow w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych stwierdza, że minister spraw wewnętrznych zażądał **opuszczenie tego zdania** w projekcie ustawy tylko dlatego, że przeprowadzenie wspomnianej ustawy w Galicyi przy współudziale generalnego delegata rządu jako organu ministerstwa spraw wewnętrznych **rozumiało się samo przez się.**

Konferencya w sprawie żydowskiej.

Warszawa. (PAT). Dziś w południe pod przewodnictwem wicepremiera Daszyńskiego zebrała się konferencya w sprawie żydowskiej, w której biorą udział posłowie i działacze żydowscy.

Nowy kardynał dla Górnego Śląska.

Rzym (PAT) Wied. B. Kor. **Z powodu wzburzenia, jakie zapanowało w Polsce z powodu listu kardynała Bertrama do kleru górnośląskiego, postanowił Watykan wysłać Msgr. Ogno, charge de affaires stolicy apostolskiej we Wiedniu na Górny Śląsk.** Msgr. Ogno, który jutro przybędzie do Rzymu, uda się po konferencyi z papieżem i kardynałem sekretarzem stanu na Górny Śląsk i pozostanie tam przez cały czas głosowania.

Niemcy gdańscy w Genewie.

Gdańsk. (PAT). Jak donoszą pisma tutejsze, prezydent senatu Sahm wyjeżdża w towarzystwie posła Wegmanna do Genewy. Celem jego wyjazdu jest obrona stanowiska niemieckiego w sprawie militarnej obrony obszarów wolnego miasta Gdańska (tj. przeciw polskiemu mandatowi wojskowemu).

Gdańsk. (PAT). „Danziger Ztg." donosi, że w najbliższym czasie przybędą do Gdańska łodzie do wyławiania min. Łodzie te, należące dotychczas do niemieckiej marynarki wojennej, przeznaczone są **dla Polski.**

Czeskie intrygi w Lidze Narodów.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą, że **Czesi przygotowują gorączkowo akcyę, by przy wyborach członków Rady Ligi Narodów przeforsować p. Benesza na członka Rady.**

Przedstawiciel Polski p. Askenazy oświadczył w rozmowie z wybitnymi członkami Ligi, iż **wybór na członka Rady przyjęty byłby w Warszawie nieżyczliwie,** jakkolwiek Polska pragnie utrzymać jaknajlepsze stosunki z Czechami. Natomiast chętnie widziałaby Polska w Radzie Ligi przedstawiciela Rumunii.

Do Genewy **przybył także z Pragi za paszportem czeskim przedstawiciel Ukraińców galicyjskich Petruszewicz.** Polska winna zażądać od Czech wyjaśnienia tej sprawy.

Przybyła tu także delegacya nacyonalistów żydowskich z Paryża i Londynu. Członkowie tej delegacyi pragnęli rozmawiać z lordem Cecilem, który ich jednak nie przyjął.

Czesi działają na szkodę przemysłu polskiego.

Kolej Koszycko-Bogumińska nie przyjmuje wagonów na węgiel.

Warszawa (PAT) Ministerstwo kolei wystosowało do ministerstwa kolei czeskich zażalenie na kolej Koszycko-Bogumińską, że **przerwała przyjmowanie od kolei polskich wagonów na węgiel śląski. Kopalnie czeskie i koleje nie dostarczyły 608 wagonów węgla,** co jest krzywdą dla przemysłu polskiego.

Bezrobotni angielscy zajmują budynki miejskie.

Warszawa (tel. wł.). Z Genewy donoszą: Jednym z najważniejszych kryzysów w Anglii jest kryzys bezrobocia. Londyn był już świadkiem licznych manifestacyj ze strony zdemobilizowanych żołnierzy, skazanych obecnie na bezrobocie.

Przed paru dniami **gromada bezrobotnych w liczbie tysiąca ludzi, w tem kobiety i dzieci, zajęła liczne sale ratusza Edmenton,** na północnem przedmieściu Londynu. Najście to odbyło się w zupełnym spokoju. Przywódcy manifestantów oświadczyli, iż działają jedynie w celu zwrócenia uwagi rządu na swe położenie i że nie opuszczą ratusza, **dopóki rząd nie uczyni czegokolwiek dla poprawienia ich doli.** Sekretarz rady gminnej w konferencyi, przeprowadzonej z manifestantami, wysłuchał ich żądań: bezrobotni domagali się, **aby stworzono dla nich warsztat reparacyjny obuwia,** któryby dał im możność zarobkowej pracy, **żądali jednego pokoju na biuro dla komisyi bezrobotnych, sali fryzyerskiej i swobody używania łazienki raz w tygodniu.** Poza tem żądali wywieszenia na gmachu ratuszowym czerwonej chorągwi.

W Tottenham rada gminna pertraktowała z bezrobotnymi, którzy zajęli ratusz i oddała do ich dyspozycyi pewną liczbę sal, obiecując stworzenie warsztatów pracy.

W Walthamstow pięciuset bezrobotnych zajęło budynek łaźni miejskiej i wielką salę koncertową. Manifestanci wywiesili na murach gmachu plakat następującej treści: „Bezrobotni nie ruszą się z tego miejsca. Jesteśmy zmęczeni obiecankami Lloyda George'a; czyny mówią głośniej, niż puste przemowy".

Wojska sowieckie rabują Polaków na pograniczu.

Lwów (PAT) Dowództwo 6 tej armii nadesłało pismem lwowskim następującą wiadomość: **wojska sowieckie stosują represye względem polskiej ludności wiejskiej z pogranicza, rabując jej mienie i wywożąc włościan polskich w głąb Rosyi sowieckiej.**

Na drodze ku pokojowi.

Zasady traktatu ustalone będą do świąt. — Podpisanie pokoju nastąpi w końcu stycznia.

Warszawa. (Tel. wł. M) Rokowania pokojowe weszły w fazę decydującą. Komisye kończą pracę. Chodzi jedynie o zrównanie pewnych przeciwieństw, z których do najbardziej zasadniczych **należy sprawa reewakuacyi jeńców.**

Obecnie **cały ciężar sytuacyi leży w konferencyach Joffego z min. Dąbskim.** Zasady traktatu ustalone będą zapewne do świąt, potem nastąpi kodyfikacya poszczególnych punktów oraz redakcya traktatu, **podpisanie pokoju nastąpi przypuszczalnie w końcu stycznia.**

Rozrachunek finansowy między Polską a Rosyą.

Warszawa (Tel. wł. M.) Wyłoniona z komisyi finansowej podkomisya rozpoczęła pracę ustalenia zasad **wzajemnego rozrachunku pomiędzy Rosyą a Polską** z tytułu udziału Polski w gospodarczem podniesieniu Rosyi za caratu. Do podkomisyi wchodzą z polskiej strony: pp. Kauzik i Darowski, ze strony rosyjskiej: tow. Bogolepow i Rosenblatt.

Polacy wysunęli sprawę **równomiernego rozdzielenia złota rosyjskiego.** Sprawa wywołała dłuższą dyskusyę. Uchwał na razie nie powzięto.

Joffe odmawia reewakuowania przedmiotów wywiezionych z Polski.

Warszawa (Tel. wł. M.) Łotewskie Biuro Prasowe podaje: Joffe wygłosił długie przemówienie na posiedzeniu komisyi finansowej rosyjsko-polskiej konferencyi pokojowej. Starał się on przekonać delegacyę polską, że **żądanie reewakuacyi przedmiotów, wywiezionych z Polski do Rosyi, winno być zaniechane.** Joffe oświadczył, że sytuacya ekonomiczna Rosyi jest tak zła, iż właściwie **Rosya nie jest zdolna do zwrotu wzmiankowanych przedmiotów lub kompensaty za artykuły, uszkodzone lub zaginione podczas ewakuacyi.** Dyskusya trwała 5 godzin, nie doprowadziła jednak do rezultatu, ponieważ **polska delegacya nie zgodziła się na poglądy delegacyi rosyjskiej.**

Pertraktacye w sprawie wymiany jeńców.

Punkty graniczne wymiany. — Delegacya sowiecka ma przybyć do Warszawy. O pomoc dla chorych jeńców naszych w Rosyi.

Warszawa (PAT) Posiedzenie komisyi międzyministeryalnej do spraw jeńców, zakładników i uchodźców 7 grudnia br. poświęcone było rozpatrywaniu szeregu kwestyi poruszonych w depeszy nadesłanej z Rygi przez delegata do spraw jeńców Edwarda Zalewskiego. Depesza stwierdza przedewszystkiem możliwość przeprowadzenia w najbliższym czasie w podkomisyi dla spraw jeńców i zakładników układu co do ich wymiany. Dla wykonania tej ostatniej, bolszewicy proponują punkta graniczne: 1) **na linii kolejowej Mołodeczno—Połock,** 2) **W Zwiahlu** 3) **w Olewsku.** Odrzucają zaś linię Stołpcy—Kojdanowo. Na czele delegacyi bolszewickiej, która w liczbie 25 osób ma przyjechać do Warszawy, aby utworzyć tutaj komisyę mieszaną, mają stanąć panowie **Czerlunczakiewicz, Sonier-Pawlak i Sosnowski.** Są to Polacy komuniści. Dwaj pierwsi byli adwokatami przysięgłymi w Rosyi, ostatni zaś jest robotnikiem. W związku z projektowanym przyjazdem delegacyi, depesza porusza kwestyę techniczną, jak naprzykład przygotowanie lokalu na kancelarye, mieszkania i t. p. oraz ustala raz jeszcze, że **bolszewicy niechętnie traktują wymianę personalną, żądając za każdą osobę wydaną z terytoryum sowieckiego kilku albo kilkunastu komunistów, przeważnie obywateli polskich.** Wreszcie w depeszy delegat Zalewski komunikuje, że na przedłożony przez niego bolszowikom projekt komisyi międzyministeryalnej, doraźnego wysłania chociaż kilku wagonnów z odzieżą, żywnością i opałem dla chorych jeńców naszych w Smoleńsku nie otrzymano jeszcze zgody Moskwy. Obrady komisyi międzyministeryalnej toczyły się głównie z sprawie ustalenia magistrali kolejowych, przez które mają podążać transporty z repatryowanymi oraz ściśle z nią związanych punktów odbiorczych. Proponowane przez bolszewików punkty wymienne w Zwiahlu i Olewsku jako związane liniami kolejowemi z Równem, gdzie urządza Jur jeden z centralnych punktów odbiorczych, odpowiadają projektowi komisyi międzyministeryalnej. Natomiast linia Połock—Mołodeczno nie odpowiada mu, gdyż drugi centralny punkt odbiorczy miał się znajdować według projektu komisyi w Baranowiczach, to jest na linii Mińsk-Baranowicze. O ostatecznym wyniku obrad podsekretarz stanu Dąbrowski wysłał depeszę do delegata Zalewskiego, który zaznaczył, że komisya międzyministeryalna aprobuje punkty wymienne w Zwiahlu i Olewsku, zgadza się na wymienioną delegacyę, dla której rezerwuje odpowiednie pomieszczenie, nalega jednakże na utrzymanie projektowanej magistrali Mińsk—Baranowicze, zamiast Połock—Mołodeczno, oraz **na uzyskanie zgody Moskwy na niezwłoczne przesłanie kilku wagonów z odzieżą, żywnością i opałem dla chorych naszych jeńców w Mińsku, względnie w Smoleńsku.** W zakończeniu obrad odczytano depeszę wiceministra Dąbskiego ze 8 grudnia br., w której ten komunikuje, że w **sprawie reewakuacyi Joffe zgodził się na zwrot mienia obywateli polskich, o ile oni znajdują się w Rosyi, i odrzucił projekt wypłacenia odszkodowań, jeżeli mienie zostało zniszczone,** oraz jak głosi depesza, że sprawa jeńców jest załatwiona.

Waldemaras przeciw wprowadzeniu wojsk międzynarodowych na Litwę Środkową.

Polityka Paderewskiego w Lidze Narodów.

Warszawa. (Tel. wł. M) Z Genewy donoszą, że Waldemaras zaproponował imieniem Litwy, aby **zrzec się wprowadzenia wojsk międzynarodowych na tereny,** które mają być objęte „konsultacyą ludową Ziemi Wileńskiej".

Litwini gromadzą tu dokumenty przeciwko Polsce. Powołują się między innemi na oświadczenie Paderewskiego, który nazywał akt Żeligowskiego „skandaliczną, niezrozumiałą awanturą". Paderewski stoi nieustannie na tem samem stanowisku, na jakiem stał w chwili historycznego uścisku z Waldemarasem.

Polacy nie biorą prawie żadnego udziału w komisyach Ligi, do których Paderewski powyznaczał ludzi mało kompetentnych. **Paderewski nie podjął żadnych kroków w sprawie dopuszczenia Ukrainy do Ligi.** Wobec żądań państw bałtyckich zachowuje się również obojętnie, ignorując dobre stosunki pomiędzy Polską a temi państwami.

Grodno przypadnie Polsce bez plebiscytu.

Warszawa. (Tel. wł.) Dowiaduję się, iż Grodno ma być wyłączone z terenów objętych konsultacyą ludową w Wileńszczyźnie. **Grodno ma być odrazu przyznane Polsce jako ważny punkt strategiczny.**

Ameryka odrzuca propozycyę wstąpienia do Ligi Narodów.

Paryż (PAT) Radio. Zaproszenie przez Ligę Narodów Stanów Zjednoczonych do wysłania swego zastępcy do komisyi, zajmującej się ogólnem rozbrojeniem zostało przez Amerykę odrzucone.

Warunki Ameryki.

Warszawa (tel. wł.). Londyński korespondent paryskiej „Liberto" donosi, że podróż senatora Cornicka do Europy ma na celu zbadanie stosunku Europy do Ameryki w dziedzinie gospodarczej, oraz uzyskanie informacyj o Lidze Narodów.

Harding zmienia powoli swoje nieubłagane stanowisko wobec Ligi Narodów, zainicyowanej przez Wilsona. Chciałby mianowicie przedewszystkiem wybadać, o ile Anglia i Francya zgodzą się na przedłożone przezeń projekty zmian w łonie Ligi Narodów, od których uzależnia wstąpienie Ameryki do tej instytucyi międzynarodowej.

Warunki Hardinga są mniej więcej następujące: **Zmniejszenie wszystkich politycznych pełnomocników Rady Ligi Narodów, znaczne umniejszenie agend sekretaryatu,** któremu przypadłaby tylko rola czysto administracyjna, w szczególności skasowanie jego gałęzi służbowych w dziedzinie politycznej, gospodarczej i propagandystycznej. **Wszelkie decyzye w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych, blokady gospodarczej lub wspólnej interwencyi zbrojnej powinny przejść z rąk Rady Ligi Narodów na Trybunał Międzynarodowy.**

Wybór prezydenta Austryi.

Wiedeń. (PAT) Dziś odbył się wybór prezydenta austryackiej republiki związkowej. Oddano 217 głosów. Trzy kartki były niewypełnione. Absolutna większość wynosiła 109 głosów. Prezydentem wybrano dra Michała Hainischa 129 głosami. 85 głosów padło na dawnego prezydenta Seitza. Przewodniczący Zgromadzenia narodowego dr Weisskirchner podziękował ustępującemu prezydentowi za pracę w interesie kraju, poczem nastąpiło zaprzysiężenie nowego prezydenta.

Dr Hainisch urodził się w roku 1858. Nie należy on do żadnej z trzech wielkich partyi politycznych. Jest on uczonym, który zajmował się najwięcej naukami społecznemi. Po wyborze dr Hainisch wygłosił mowę, w której dał wyraz nadziei, że przy użyciu wszystkich sił kraju powiedzie się w najbliższej przyszłości poprawić obecne beznadziejne położenie Austryi.

Misya bolszewicka we Lwowie.

Lwów (PAT) Do Lwowa przyjechała misya bolszewicka zamieszkała w lokalu Kasyna Narodowego.

Stare metody służą i nowemu panu.

Kopenhaga. (PAT) „Berlingske Tidende" donosi z Helsingforsu: Rosyjskie pisma sowieckie donoszą, że obecnie znajduje się w Rosyi 84 obozów więziennych, w których przebywa 89.000 oficerów i urzędników dawnego carskiego rządu. Przed rokiem było takich obozów tylko 21, w których trzymano 17.000 osób.

Strajk robotników kolejowych we Lwowie.

Lwów (PAT) Strajk cywilnych robotników zajętych we warsztatach kolejowych we Lwowie, trwający od poniedziałku, zakończył się wczoraj. Robotnicy uzyskali 75 procent podwyżki.

Wyrok śmierci na bandytę.

Lwów (PAT) Sąd wojskowy we Lwowie skazał na karę śmierci szeregowca Falkiewicza, z pochodzenia Polaka, wychowanego we wsi Dobrzenicy wśród ludności ukraińskiej, który **był najpierw ochotnikiem band ukraińskich,** a potem służył we wojsku polskiem, wreszcie uciekł do bolszewików, a następnie **na czele oddziałów bolszewickich obrabował kilku tamtejszych gospodarzy w Dobrzenicy.** Dowódca DOG ułaskawił Falkiewicza zamieniając karę śmierci na 20-letnie ciężkie więzienie.

Stosunki naukowe Francyi i Polski.

Warszawa. (PAT). Specyalny korespondent „Tempsa" donosi z Warszawy: Propozycya francuskiego ministerstwa oświaty wysłania profesora Fortunata Strowskiego, mająca na celu nawiązanie stosunków naukowych między Polską a Francyą spotkała się z wielką sympatyą w naszych sferach naukowych. Podobno na uniwersytetach warszawskim i poznańskim mają powstać katedry języka francuskiego i francuskiej literatury.

Nic nowego.

Znowu, jak to dość często się zdarza w Polsce, linia telefoniczna z Warszawą nie dopisuje, — prawdopodobnie z powodu śnieżycy. To też zaledwie część wiadomości zdołaliśmy pochwycić i podać do wiadomości publicznej.

Kiedyż nareszcie nasze linie telefoniczne zahartują się i przestaną ulegać zbyt częstym zerwaniom!?

X. X.

Zwierciadło polityczne.

Pragnienie Białorusinów połączenia z Polską.

Kraków, 10 grudnia.

(n) Do Warszawy, jak wiadomo, przybyła delegacya białoruska, złożona z kilkunastu osób, a pochodząca z ziemi Mińskiej, Witebskiej i Mohylewskiej. Delegacya ta wystąpiła w tych dniach na wielkim wiecu w Warszawie, a jednocześnie złożyła wizytę u Naczelnika Państwa, u marszałka Sejmu, u prezydyum rady ministrów, u ambasadorów francuskiego i japońskiego. Przedstawiciel Francyi przyjął delegacyę nadzwyczaj życzliwie i oświadczył, iż ze swojej strony jak najprzychylniej poprze wystąpienie Białej Rusi o wyzwolenie z pod władzy sowietów. Poseł japoński przyrzekł również swoje poparcie i zaprosił delegacyę białoruską na obiad w poselstwie.

Interesujący jest memoryał, jaki Białorusini przywieźli ze sobą do Warszawy.

„Ziemia Białoruska — brzmią słowa memoryału, — jęcząca dziś pod najstraszniejszem jarzmem, jakie świat kiedykolwiek widział, śle bratnie pozdrowienie szczęśliwej, — bo wolnej Polsce.

„Z narażeniem życia własnego i rodzin naszych, zdołaliśmy w największej tajemnicy przed wrogiem zebrać pod petycyą 15 tysięcy podpisów ludzi wszelkiej wiary i narodowości, a więc **Białorusinów, Polaków, żydów, Tatarów,** przemawiających nie tylko za siebie, ale i w imieniu wszystkich mieszkańców ziemi, dziś krwią i łzami ociekającej, a sami jako delegaci przedarliśmy się przez granicę, aby prośbę braciom naszym do Warszawy zawieźć i ludom cywilizowanym obwieścić.

„Przed paru miesiącami z największą radością i upragnieniem, jak zbawicieli i zwiastunów wolności, oczekiwaliśmy zastępów, zbliżających się do kraju naszego zwycięskich wojsk polskich. Lecz zamiast wybawienia grom spadł na głowy nasze.

„Został podpisany w Rydze pokój i kraj nasz wydany, został wrogom bez naszej woli, bez udziału naszych przedstawicieli. Jakiem prawem nami bez nas się rozporządzają?

„Kraj nasz przed laty dobrowolnie Unią z Polską się połączył, nigdy przedtem rosyjskim nie będąc. Pod wspólnym dachem Rzeczypospolitej żyliśmy w bratniej zgodzie z górą 600 lat, zanim wspólni wrogowie nasi Rzeczypospolitej naszej nie rozdarli. Synowie ziemi naszej wspólnie z Polakami, wspólnych bronili granic dawniej, — chcą bronić i teraz.

„Sejm zmartwychwstałej Rzeczypospolitej, w którym dotychczas posłowie Białorusini nie zasiadają, ani tem mniej wysłannicy tego Sejmu na konferencyę pokojową w Rydze, nie mieli prawa, nie pytając nas, mieszkańców Białorusi, kraju naszego w ręce wspólnych wrogów naszych i wrogów ludzkości całej oddawać.

„W imieniu Białorusi nie ma prawa przemawiać żaden przedstawiciel jakiejś wymyślonej sowieckiej Białorusi, ani Joffe, ani Czerwiakow, ani żaden inny.

„Jeżeli na to wszystko milczy Liga Narodów, jeżeli milczą inne cywilizowane chrześcijańskie mocarstwa, to jednak Polska milczeć nie powinna. Niech szlachetna inicyatywa Naczelnika Państwa i jego obietnica, że mieszkańcom ziemi naszej, przez usta jej swobodnie wybranych przedstawicieli, daną będzie możność o losie swoim samym zadecydować, obietnica, uchwałami Sejmu warszawskiego potwierdzona, będzie spełniona.

„Przyjechaliśmy tu do stolicy, aby imieniem całej ziemi białoruskiej błagać rząd Prześwietnej Rzeczypospolitej Polskiej, aby posłom polskim w Rydze dany był kategoryczny zakaz podpisywania pokoju, zanim uznana przez obie układające się strony w punkcie pierwszym preliminaryów pokojowych ryskich niepodległość Białorusi, — ciałem się stanie. Zanim: po pierwsze: nie będą ściśle określone wschodnie granice Białorusi, która co najmniej trzy byłe gubernie, Mińską, Mohylewską i Witebską, jako zamieszkałe zwartą masą przez Białorusinów, obejmować winna, opierając rubieże o mocne linie Dźwiny i Dniepru; powtóre — zanim bolszewicy wojsk swych czerwonych poza granice nie wyprowadzą, i potrzecie — zanim wybory na Białorusi dokonane nie będą, — błagamy, aby w razie potrzeby te kategoryczne żądania polskich delegatów zostały poparte czynem orężnym, a ludy białoruskie jak jeden mąż powstaną do pomocy: kobiety, starcy i dzieci pomagać będą.

„Dziś wróg młodzież naszą przemocą zabiera w sołdaty. Opornych rozstrzeliwują, niepewnych wysyłają na wschodnie fronty, a do kraju naszego napływają coraz nowe hordy komunistów, Moskali, Chińczyków. Niech się nikt nie łudzi na świecie. Pokoju w Europie nie będzie, dopóki Polska, złączona na nowo z Białorusią, nie będzie na tyle silną, aby jej nikt zaczepiać nie śmiał. Myśmy z Bolszewii przyjechali, tam komuniści z pokoju drwią i otwarcie o wojnie mówią i do niej się sposobią. Z najgorszych wyrzutków naszego społeczeństwa, a przeważnie z elementu, przysłanego z głębi Rosyi, armię, którą mianem białoruskiej nazywają, do walki z Polską szykują.

„Nasza dzisiejsza niewola jest waszą jutrzejszą niewolą, bo nad naszemi i waszemi głowami Moskale i Prusacy ręce sobie podadzą, aby znowu nas wszystkich w niewolę zaprządz.

„Dziś chwila ostatnia, aby, omawiając w szczegółach warunki pokoju, błąd w Rydze popełniony naprawić, a swobodnie wybrani przedstawiciele mieszkańców ziemi Białoruskiej niechybnie, jak przed laty, uchwalą wieczną łączność Białorusi z Polską, ku chwale, zgodzie i szczęśliwości obu narodów i ku zapewnieniu trwałego pokoju w Europie".

Powyższy memoryał 15.000 Białorusinów jest — zaprawdę — głęboko wzruszający. Niezawodnie polska delegacya w Rydze zrobi w tej kwestyi wszystko, co zrobić będzie można.

Ale najważniejszą wydaje się dziś rzeczą, — **przekonać ententę, że Białoruś cała ciąży przedewszystkiem do Polski.** Czy da się przekonać Lloyd George? Czy da się przekonać Rada Ligi Narodów?

O stosunki polsko-gruzińskie.

Przebywająca w Warszawie kolonia gruzińska zainicyowała otwarcie gruzinsko polskiego klubu.

Otwarcie klubu nastąpi w dniu 12. bm

Sprawie tej jeden z przedstawicieli Gruzyi w Polsce inż. S. Kuruliszwili, znany w ojczyźnie swej literat pod pseudonimem S. Tajpuni, poświęcił utwór pt. „Nowa Jutrzenka", w którym między innemi pisze:

„Jeszcze tak niedawno, gdy odwieczny historyczny wróg gnębił i ciemiężył dwa ofiarne i rycerskie narody, daleka była myśl, że za chwilę wzejdzie słońce, którego gorące promienie rozerwą więzy niewoli i w bezbrzeżnym błękicie rozlegnie się hymn tryumfu wolności i cichego szczęścia. Wolność poczęła się w mękach, niepokojach i we łzach. Cierniami i przeszkodami usiana była jej droga. Lecz wielkim duchem opancerzone narody wysoko wznosiły sztandar walki. I droga daleka do wolności usiana była kośćmi poległych bohaterów i krwią zroszona. I promieniste, gorące słońce wolności przyzywało i pieściło ich. Była to bajka, błękitna bajka wieczności. I w przepięknych złotych snach tych narodów błyszczały przecudne gwiazdy nowego spokojnego życia, gdzie niema kajdan, łez i niewoli. A teraz, gdy skutkiem konieczności historycznej los znowu zbliżył te dwa bratnie narody na drodze budownictwa własnej państwowości, w celu ich zbliżenia tutaj w stolicy rycerskiej Polski otwiera się Gruzińsko-Polski Klub, jako pierwszy zaczątek nierozerwalnych więzów przyjaźni łączących je z sobą.

Spodziewamy się — kończy poeta Gruzyi — że szerokie koła polskiego społeczeństwa zrozumieją dążenia i znaczenie tego klubu i dadzą mu możność rozkwitu i stania na wysokości swego zadania dla wspólnego dobra tych dwóch narodów. Niech pomost, który będzie zawieszony pomiędzy Gruzyą i Polską w postaci Gruzińsko-Polskiego Klubu, będzie usłany kwiatami, niech żyje i trwa jaknajdłużej!

FELJETON MUZYCZNY.

Koncerty: Orkiestry „Związku muzyków", wiolinistki Maryi Catani, pianisty Ansorge'go. Z polskiego związku muzyczno-pedagogicznego.

Setnej pięćdziesiątej rocznicy urodzin Beethovena, poświęcili filharmonicy krakowscy swą pierwszą, w tym sezonie, produkcyę — która się odbyła na scenie teatru im. Słowackiego, a nie, jak w sezonie ubiegłym, w teatrzyku „Bagatela" — a jak wieści nas dochodzą z odnośnych sfer kierowniczych poświęcą i innym dziełom tego tytana twórczości muzycznej, parę dalszych produkcyj. — Związek muzyków, doskonałemi produkcyami swemi, w sezonie ubiegłym, zyskał mir i uznanie w szerokich sferach melomanów nie tylko krakowskich lecz także i z poza murów naszego grodu, dążących na każdą jego produkcyę w pokaźnej liczbie — zasiadł na scenie Teatru im. Słowackiego w niewiele zmienionym składzie. Zmiany, dały się zauważyć w obsadzie niektórych instrumentów środkowych oraz w obsadzie chóru skrzypcowego. — Zmiany te jednak, nie zaznaczyły się ujemnie, na ogólnem brzmieniu zespołu, osłabiły tylko w minimalnej mierze — sądzę — chwilowo jego spoistość. Po kilkunastu próbach i przy ogólnem zgraniu się, wpłynie to niewątpliwie na korzyść całości, dając postęp w rozwoju tej wysoce sympatycznej instytucyi, którą należy otaczać najczulszemi względami i poparciem, jako ważny czynnik kulturalno-muzyczny zaznajamiający ogół, z dziełami twórczości instrumentalnej a mającej dać w tym sezonie całokształt twórczości nowoczesnej muzyki symfonicznej pod kierunkiem wybitnych muzyków miejscowych (kap. Walewski, Górzyński, dr Jachimecki i i.), a także i zamiejscowych. Że orkiestra sprosta temu zadaniu nie mam najmniejszej wątpliwości, znając jej skład w ogólności, oraz szczytne aspiracye wielu zasiadających w orkiestrze wybitnych artystów-muzyków miejscowych, których mam zaszczyt znać osobiście.

Trudnego i niewdzięcznego zadania, przodowania pierwszej produkcyi — którą pragnęliby słuchacze w Krakowie, zawsze ostro i bezwzględnie sądzący, mieć bez zarzutu — podjął się dyr. Bolesław Wallek-Walewski, na którego barkach spoczywały i w poprzednim sezonie trudniejsze a mniej efektowne zadania. Utalentowany ten kapelmistrz, prowadził zastęp swój przytomnie, czuwając w miarę, nad całością i starając się wniknąć w styl Beethovenowski taki, jakiby on być powinien i jakimbyśmy go mieć pragnęli. — W tem czuwaniu nad całością zdarzyły się drobne niedociągnięcia, lecz ogólne wrażenie z produkcyj, było nader dodatnie i wielką sympatyą w Krakowie cieszącemu się muzykowi, przyniosło jeszcze jeden liść wawrzynowy, do tylu już zdobytych. Walewski natura szczera, głęboko muzykę odczuwająca targa swe siły i zdolności w pracy kapelmistrza operetki, która musi spełniać w dzisiejszych ciężkich czasach dla kawałka chleba — podobnie jak i drugi, również wysoce uzdolniony i rokujący nadzieje muzyk p. Górzyński — i dlatego nie zawsze może dociągnąć produkcye (orkiestralistów pracujących także zresztą w dziale operetkowym lub lekkiej muzyki, zawodzie) do patosu poważnych i ciężkich klasycznych utworów.

Trzeba dla muzyka tego, stworzyć poważne pole do działania: — **operę**, a będzie nam wolno żądać odeń tego czego nieraz się żąda.

Wykonanie „Eroiki" było w tych warunkach nader poprawne, a akompaniament orkiestralny; do pięknie przez p. Barucha wykonanego „Romansu skrzypcowego F-dur", obfitował w momenty ujmujące słuchacza dla sprawności orkiestry oraz dyrygenta. — Do uświetnienia tej produkcyi przyczynił się w bogatej mierze prof. dr Reiss, doskonały i ulubiony prelegent, który po rozpoczynającej produkcye uwerturze „Egmont" wypowiedział świetnie ufundowaną prelekcyę o twórczości symfonicznej Beethovena.

Z solistów popisujących się w sali Sokoła na zaproszenie ruchliwej dyrekcyi koncertowej E. Bujańskiego, usłyszeliśmy utalentowaną wiolinistkę p. Maryę Catani. Reklama przedkoncertowa utalentowanej artystki, robiąca z niej — nieco najniepotrzebniej cudowne dziecko — przesadziła w pochwałach. — Na estradzie poznaliśmy sympatyczną i dystyngowaną panienkę, która program wykonała poprawnie, przystępnie i dający się spokojnie wysłuchać, wsposób nie zdradzający ani demonizmu ani też karkołomnej wirtuozyi. Gra jej — na dobrym i cennym instrumencie — posiada wiele ciepła, ze względu na żywy, drgający uczuciem ton, nie tyle buchający żarem temperamentu, ile głębią odczucia. — Ton to śpiewny uczuciowy, tren kobiecy, zwłaszcza tam, — gdzie kantylena dąży śpiewną i spokojną linią.

Produkcya młodej bądź co bądź godnej słyszenia artystki przyniosła piękny koncert a-moll Vivaldiego, utwór dawno niesłyszany z naszej estrady, koncert d-mol Vieuxtempsa oraz „Melodye cygańskie" Sarassatiego. Świetnie akompaniował prof. St. Lipski. Wskutek nienależytego przestrzegania wykonania części programu, powstały drobne nieporozumienia u publiczności, która nie mogła zoryentować się, czego też na przyszłość winna dyrekcya unikać, przez wyraźniejszy druk programu.

Tylko zupełny pokój uleczy Europę.

Mowa Lloyda George'a w Związku Przemysłowców.

Londyn, 9 grudnia.

Lloyd George wygłosił w związku przemysłowców angielskich mowę o gospodarczych stosunkach w Europie. Między inemi powiedział: „Państwa europejskie starają się wydobyć z ciężkiej sytuacyi finansowej tylko wybijaniem nowych banknotów. Nikt jednak nie potrafi długo nosić na plecach worka papieru. **Europa jest na drodze do bankructwa.** Nie może bowiem kupować ani sprzedawać. **Europa stoi przed naszą wystawę, zapełnioną najlepszemi towarami,** jakie świat może produkować. **Stoi ona jednak w łachmanach, mając kieszenie pełne papieru.** Musi przecież Europa zdobyć sobie stanowisko na giełdzie świata.

Z charakterystycznym ruchem ręki, oznaczającym równocześnie pogardę i zwątpienie, Lloyd George zakończył: „A przecież niektórzy jeszcze sądzą naiwnie, że im biedniejsze będą kraje europejskie, tem bogatsza będzie Anglia. **Najlepszy środek sanacyi stosunków gospodarczych Europy stanowi pokój.** Trzeba się pozbyć ludzi, którzy się krzątają po świecie z konewką nafty, aby podsycać ogień wojny!"

Zapas produktów naftowych za 18 miliardów leży bezużytecznie w kraju.

Fatalne skutki etatyzmu.

Warszawa, 9 grudnia.

(Tel. mst.) Na posiedzeniu rady głównej centralnego związku górnictwa, przemysłu, handlu i finansów, które odbyło się wczoraj, ustalono między innemi, sensacyjną wręcz rzecz że obecnie **leży w Małopolsce za 18 miliardów produktów naftowych, których nie można wywieźć ani sprzedać z powodu braku urządzeń cysternowych.**

W pół roku temu można było sprawić te urządzenia w dostatecznej mierze do swobodnego przesuwania ropy do rafineryj, a z rafineryj do granicy, **kosztem dwóch miliardów.** Gdy na ten wydatek się nie zdecydowano w swoim czasie, obecnie — w dobie ogromnego spadku waluty polskiej właśnie wskutek braku eksportu — nietylko nie można sprzedać nagromadzonych zapasów produktów naftowych za 18 miliardów w obcej walucie lub za potrzebne nam towary — lecz nie można także wydobywać dalszych produktów naftowych w ilości, odpowiadającej wydajności naszych kopalń, ponieważ nagromadzone zapasy zapełniają magazyny i składy zarówno kopalń jak rafineryj. **W ten sposób dobrowolnie wycofaliśmy się częściowo z rynków zagranicznych i opróżniliśmy tam miejsce, które tymczasem inni zajęli,** sami zaniechaliśmy możności poprawienia naszej waluty eksportem naftowym, a nadto zatamowaliśmy sobie własną produkcyę.

Jest to skutek etatystycznej, biurokratycznej gospodarki, równie mało sprawnej jak pozbawionej inicyatywy. Oczywiście, nie można już teraz poprawić zła, które się stało, lecz **należy polepszyć stan rzeczy na przyszłość,** inwestując urządzenia transportowe dla naszego przemysłu naftowego, który bez nich nigdy nie zajmie odpowiedniego miejsca na rynkach zagranicznych i w naszym bilansie handlowym.

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„Ciepła wdówka".

Komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

I znowu poczciwy Bałucki przemówił do nas z popularnej sceny, przemówił, jak to on zwykł, — niewymyślnym, ale zdrowym, jędrnym, a swego czasu tak złośliwym językiem. Złośliwość ta robi dzisiaj wrażenie nieszkodliwych dąsów dziadunia, który piorunując, podnosi nawet laskę na to, aby — puknąć nią w podłogę. Ale ani laska dziadunia, ani czcigodna jego osoba nie straszna już nikomu.

Tak samo i jego „Ciepła wdówka" wystygła już dzisiaj zupełnie, — przynajmniej jako danie teatralne. Takie typy, jak Pusz, strojący się nieprawnie w tytuł barona, para zdechlaków Jabaryńskich, szlagon Łapiszewski, et tutti quanti — należą do zamierzchłej przeszłości, razem z cioteczką Strońską, bogatą wdówką, usilującą powetować sobie w drugiem małżeństwie — zawody pierwszego, a nawet — co jest mniej smaczne, — polującą na własnego siostrzeńca.

Reżyserya „Ciepłej wdówki" była bez zarzutu, a wykonanie zupełnie poprawne. Pan Grolicki, jako zblazowany baron, wykazał, że tego rodzaju role najlepiej odpowiadają jego talentowi. Bardzo dobrze wywiązała się p. Zula Zalewska, w roli wdówki. Było w tem dużo dystynkcyi i dyskretnego liryzmu i trafnie podkreślanych momentów charakterystycznych. Pannie Pobóg zalecamy usilnie więcej naturalności, której brak dyskwalifikuje każdą artystkę do ról naiwnych. P. Magnuszewski był bardzo miłym, szerokiej natury a tkliwego serca malarzem, a p. Kliszewski dał kapitalny typ starego szlagona w zalotach. Poczciwego, zgorzkniałego nieco sensata-lekarza przedstawił nam p. Kalinowski. Słowa pochwały należą się również pp. Sarnowskiemu, Rewskiemu i Jaworskiemu.

K. Krumłowski.

Natomiast jako uznanie dla sprawności organizatorskiej zapisać należy, sprawne rozlokowanie publiczności na koncercie Ansorgego, którą z numeratury miejsc teatru im. Słowackiego rozlokowano bez trudu i zamieszania w sali Sokoła.

Ansorge, stary nasz znajomy z czasów przedwojennych, artysta dużej miary, muzyk poważny, w sposób niezwykle uroczysty pojął swój recital dzieł Bethovenowskich, a szczególniej przepięknej sonaty appasionaty, zagranej z maestryą dawno niesłyszaną z naszej estrady. Jako pianista pierwszorzędny, a muzyk myślący o wysokiej kulturze artystycznej, dał produkcyę skończoną pod względem muzycznym i technicznym, o koncepcyi odbiegającej znacznie od produkcyj wirtuozów. Cechowały je spokój, powaga, namysł i przejęcie się dziełami wielkiego klasyka. — Publiczność przyjęła znakomitego pianistę — jak na to zasługiwał — ciepło i owacyjnie.

Ciężkie obecnie czasy, jakie wskutek wzmagającej się drożyzny przeżywają pedagogowie muzyczni obojga płci, zmusiły „Polski związek muzyczno-pedagogiczny, stowarzyszenie krakowskiego nauczycielstwa muzycznego wszelkiej kategoryi — (które to towarzystwo należy odróżnić od Związku muzyków) — do podniesienia minimum wynagrodzenia za lekcye od godziny — o 50 proc., co czyni obecnie Mk. 75 za godzinę — z tem, iż renomowanym pedagogom wolno podnieść wyżej. Analogiczną uchwałę, podwyższającą honorarya, powziął także Związek pedagogów warszawskich. Ponieważ w Warszawie sfery kształcące swą działwę w pięknej sztuce muzycznej przyjęły to bez szemrania, przyjmą nowość tę także i Krakowianie bez szemrania.

Stanisław Bursa.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

N. M. P. Loretańskiej

Wschód słońca: 8·27.

Zachód słońca: 3·33.

Długość dnia: 7·40.

Piątek 10 Grudnia

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: „Orlątko".
Sobota popoł.: „Noc św. Mikołaja".
Wieczór: „Orlątko".
Niedziela popoł.: „Noc św. Mikołaja".
Wieczór: „Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR „BAGATELA"

Piątek: „Magdalenki".
Sobota popoł.: „Baśń o szczęściu".
Wieczór: „Magdalenki".
Niedziela popoł.: „Moralność pani Dulskiej".
Wieczór: „Dobrze skrojony frak".

TEATR POWSZECHNY

Piątek: „Kwiat paproci".
Sobota popoł.: „Chata za wsią". (dla uczniów szkoły handlowej).
Wieczór: „Ciepła wdówka"
Niedziela popoł.: „Baby".
Wieczór: „Bal w operze".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Piątek: „Prymas cyganów".
Sobota: „Figlarne żonki".
Niedziela popoł.: „Polska krew".
Wieczór: „Prymas cyganów".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Sobota, L. Skoczylas: „Mistycyzm Cypryana Norwida" cz. 1-sza.
Niedziela, J. Flach: „Sławne mistrzynie miłości", cz. 6-ta: Hrabina Cosel.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A - B. L. 39).

Sobota prof. dr J. Reiss: „Ryszard Wagner i jego reforma opery" (z ilustr. muz.).

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO.

Sobota, dr Wiktor Kuźniar: „Geologia ogólna Polski", cz. I.

— o —

Otwarcie uniwersytetu warszawskiego.

Rektorat zawiadamia, że uroczysta inauguracya roku akademickiego odbędzie się dnia 2 stycznia 1921 r.; wykłady rozpoczną się dnia 4 stycznia 1921 r.

Wpisy na wszystkie wydziały mają się zakończyć 15 stycznia z wyjątkiem wpisów na pierwszy rok medyczny, które ze względu na „numerus clausus" zamknie się 20 grudnia r. b.

Niemcy o przyszłości ekonomicznej Polski.

Z Berlina donoszą, że niemiecka prasa giełdowa przepowiada Polsce, pomimo trudnych obecnie warunków ekonomicznych, wspaniałą przyszłość ekonomiczną.

„Börsen-Kurier" pisze: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że z pośród wszystkich państw, utworzonych w czasie wojny wszechświatowej, Polska, w znaczeniu ogólno europejskiem zajmie pierwsze miejsce dzięki swym naturalnym bogactwom, zdolnościom narodowym, rozwojowi przemysłu, z czem musi się liczyć Europa Zachodnia. Kapitały będą ogniwem, łączącem Europę Zachodnią z Polską, która będzie dostarczać surowców, swoje wyroby i produkty rolne."

— o —

Reforma rolna w Litwie Środkowej.

W najbliższych dniach Tymczasowa Komisya Rządząca Litwy Środkowej zatwierdzić ma projekt reformy rolnej.

— o —

Przeciw gen. Bałachowiczowi.

Klub sejmowy ludowców żydowskich wystosował żądanie internowania generała Bałachowicza z jego sztabem i świtą w Warszawie oraz oddania ich pod sąd, — jak pisze prasa żyd. — za rzezie i pogromy urządzone przez armię Bałachowicza wśród żydów na terytoryach polskich.

Sowiety organizują flotę powietrzną.

(m-m) Bolszewickie pisma donoszą, że „Sownarkom" polecił głównemu wojennemu sowietowi, wypracować w jak najkrótszym czasie projekt organizacyi wielkiej floty powietrznej, której istnienie jest konieczne dla bezpieczeństwa republiki sowieckiej. Trocki popiera ten plan i zapewnia że poczyni się wszystkie potrzebne zarządzenia umożliwiające czerwonej armii korzystanie już w lecie 1921 roku z usług silnej floty powietrznej. Profesor Łomonosow, przebywający obecnie w Berlinie, otrzymał polecenie zamówienia w niemieckich fabrykach potrzebnych motorów.

Bolszewicy nie uznają lekarzy.

W moskiewskiej „Prawdzie" zamieścił artykuł komisarz ochrony zdrowia Siemaszko w którym wskazuje na źle zorganizowaną pracę w sanatoryach i powiada, iż główną przyczyną złego są lekarze. Kierownikiem sanatoryum powinien być ustanowiony robotnik, a jeszcze lepiej robotnica, gospodyni obznajomiona z praktycznem życiem i domowem gospodarstwem.

Chłopskie rewolty w Słowacyi.

(m-m) W ubiegłych dniach przyszło w morawskiej Słowacyi do wielkich rozruchów agrarnych. Tak czescy jak niemieccy chłopi stawili opór wojsku, które chciało rozpocząć rekwizycye. „Legionarzów" przepędzono. Obecnie usiłuje się tam podburzać przeciw chłopom robotników, aby ci ostatni przeprowadzili rekwizycye na własną rękę.

Redaktor „Dziennika Berlińskiego" wydalony z Prus.

Naczelny redaktor „Dziennika Berlińskiego" dr Gorczyński został z rozporządzenia władz pruskich zmuszony do opuszczenia Prus pod eskortą policyjną. Wydalono go pomimo interwencyi polskiego przedstawicielstwa w tej sprawie.

Małżeństwo awanturniczego prałata-szpiega niemieckiego Gerlacha.

(l.) Pamiętne są awanturnicze przygody prałata niemieckiego Gerlacha, który w czasie wojny potrafił pozyskać sobie zaufanie papieża Benedykta XV i zainstalował się w Watykanie, aby módz swobodnie oddać się pracy szpiegowskiej. Skoro władze włoskie wykryły jego krecią szpiegowską robotę, musiał uciekać z Watykanu i schronił się do Szwajcaryi. Rzymski, trybunał wojenny skazał go na śmierć przez kontumacyę. Od dwu lat wędrował awanturniczy prałat po Szwajcaryi w towarzystwie pewnej damy Holenderki, która wezwana nagle przez swego męża do Holandyi, utrzymywała, iż nie może wyjechać z Szwajcaryi, bowiem władze szwajcarskie odmawiają jej wizy paszportu. Mąż zirytowany wszczął dochodzenia, które wykazały, iż nigdy nikt nie żądał wydania wizy. Zawiedziony Holender wniósł skargę rozwodową: rozwód został wyrobiony. Prałat Gerlach zrzucił w tym czasie suknie duchowne i ma wstąpić obecnie w związki małżeńskie z niemniej od niego awanturniczą Holenderką. Prałat-szpieg przygotował w międzyczasie ilustrowany tom wspomnień ze swego pobytu w Watykanie. Stolica apostolska dokłada wszelkich starań, by przeszkodzić opublikowaniu tej książki.

Włochy posiadają obecnie więcej ludzi niż przed wojną.

(l.) W artykule opublikowanym przez „Il Resto del Carlino", b. prezydent gabinetu Nitti omawia szczegółowo straty materyalne i straty w ludziach, poniesione przez państwa wojujące. Mówiąc o Włoszech wyraził się p. Nitti następująco:

„W obecnych trudnych warunkach, stan zaludnienia we Włoszech jest dla państwa dużą siłą. Wstrzymawszy całkowicie w czasie wojny falę emigracyi, Włochy posiadają obecnie bogatszy materyał ludzki, aniżeli przed wojną.

Honoraryum za książkę — 300.000 franków.

(l.) Rekordowe honoraryum autorskie uzyskał słynny z sensacyjnego procesu b. premier francuski Caillaux. Napisał książkę noszącą interesujący tytuł: „Moje więzienia", która ma być rozsprzedawana w Anglii i w Ameryce po bajecznej sumie 300.000 franków za egzemplarz.

Skon posła Wojdy.

Onegdaj zmarł w wieku lat 32 poseł na Sejm, ś. p. Teofil Wojda, członek klubu P. S. L. („Piast"), gospodarz ze Skórzewa w pow. kutnowskim.

Zmarły, w czasie inwazyi bolszewickiej, wstąpił do wojska w charakterze ochotnika i brał udział w walkach pod Kowlem i pod Płockiem. Zapalenie płuc, którego nabawił się w wojsku, przecięło pasmo jego żywota.

Ministeryum robót publicznych przed sądem.

Pani E. Warpechowska wystąpiła ze skargą sądową przeciwko ministeryum robót publicznych, żądając zapłacenia 3 miesięcznej pensyi z dodatkami do niej przywiązanemi z tytułu nienależytego wymówienia jej posady, którą jako kancelistka zajmowała.

Pozwane ministeryum, broniąc się za pośrednictwem prokuratoryi, dowodziło, że przepisy służbowe zwalniają władze państwowe od obowiązków odszkodowań pracowników prowizorycznych z tytułu ydalenia ze służby.

Sąd Okręgowy zważywszy, że stosunek prawny urzędnika do państwa należy do zakresu prawa publicznego, że zatem wynikłe z tego stosunku spory winny znajdować rozstrzygnięcie na drodze administracyjnej i nie mogą być rozpatrywane przez sądy, — postępowanie w tej sprawie umorzył.

— ooo —

CZARNA KAWA SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę dnia 12 grudnia br. o godz. 4 popołudniu w kawiarni „Udziałowej". Program obejmuje występy artystów: Maryi Gorajskiej z Bagateli deklamacya, p. Ordyńska z teatru im. Słowackiego futurystyczne utwory Czyżewskiego, Latajner-Lawiński nowe monologi Wiktor Pietroń śpiew, oraz tańce cudownych dzieci Chruscinskiej i Kowalikówniej. Akompaniament kapelmistrz Górzyński.

(l.) **PIERWSZA ŚNIEŻYCA.** Od paru dni niezaopatrzonym w węgiel i ciepłą odzież mieszkańcom Krakowa daje się dotkliwie odczuwać prawdziwie już zimowa mroźna aura, która pogarsza jeszcze dmuchający silnie bardzo przykry i ostry wiatr północno-wschodni. W dniu wczorajszym nad wieczorem pojawił się gość bynajmniej nieproszony i nie oczekiwany z upragnieniem w postaci pierwszej w tym roku porządnej śnieżycy, która w ostatnich czasach zapowiadała swe przyjście drobno prószącym nieszkodliwym śniegiem. W wieczornych godzinach ulice i planty pokryły się grubą miękką warstwą śnieżną, która w złośliwy sposób wciskała się w mocno nadwerężone obuwie przechodniów.

(l.) **KRAKÓW BEZ MĄKI I BEZ CHLEBA.** Stosunki aprowizacyjne w naszem mieście pogarszają się już nie z tygodnia na tydzień, lecz z dnia na dzień i przedstawiają się w chwili bieżącej wprost katastrofalnie. Od kilku już miesięcy ludność pozbawiona jest tak chleba kartkowego jak i mąki kontyngentowej, w zamian zaś za te nieodzowne artykuły nasze władze magistrackie obdarzają ją od czasu do czasu „wspaniałomyślnie" homeopatyczną dawką pęcaku lub kaszy jaglanej, które żadną miarą nie mogą wyrównać dotkliwego braku mąki i chleba. Przed niedawnem jeszcze można było ratować się jako tako chlebem pozakartkowym i bułkami. Niestety nie każdy mógł sobie na ten luksus pozwolić, chleb taki kosztował bowiem z górą sześćdziesiąt marek za 1 kilogram, cena zaś bułek niezbyt dużych i wcale nie białych, lecz szarych wahała się między 5—6 marek za sztukę. Rzecz prosta, że dla rodzin obarczonych dziećmi codzienne zaopatrywanie się w te niezbędne artykuły urastało do olbrzymiej sumy w budżecie miesięcznym. Teraz jednakże i to już ustało. Chleba pozakontyngentowego dawno już niema na targu a bułki w ostatnich dniach należały do osobliwości, wczoraj zaś niemożna ich było nabyć nigdzie za żadną cenę. Zrozpaczone matki, których dzieci płaczą z głodu, urządzały wędrówki po całem mieście w daremnom poszukiwaniu paru bodaj bułek i wracały do domu z pustemi rękami. Gdy zaś weźmie się pod uwagę, że cena jednego litra mleka wynosi już 25—30 marek, że jedno jajko kosztuje 7 lub 8 marek, sytuacya staje się dla uczciwych ludzi, nie paskarzy, naprawdę rozpaczliwą. Rozgoryczenie ludności wzrasta, zwłaszcza na widok ciastek zalegających lady cukiernicze, których jedna sztuka kosztuje wprawdzie tu i ówdzie 10 marek, które jednakże są jaskrawym dowodem tego, że mąka w mieście istnieje. Władze aprowizacyjne z nieprawdopodobną obojętnością odnoszą się do całej sprawy, która przybiera już rozmiary klęski dla publiczności krakowskiej i nie liczą się zupełnie z tem, że wszelka cierpliwość ma swoje granice, i że z głodnym tłumem podobno jak z ogniem bez karnie igrać niewolno.

SPRZEDAŻ JAJ. Magistrat wzywa prowadzących sklepy rejonowe mączne aby w dniach 10 i 11 bm. zgłosili się niezawodnie w M. Biurze aprowizacyjnem po przydział jaj do detalicznej rozsprzedaży rozpocząć się mającej od wtorku dnia 14 bm. Sklepy mają sprzedawać jaja po 2 sztuki na osobę w cenie po 3 marki za sztukę za ściągnięciem kuponu górnego Nr. 129 legitymacyi zbiorowych. Odbiorcy sklepów: Jawornickiego, Szarskiego i Ładzińskiej ul. Karmelicka 9, winni zgłaszać się po odbiór jaj w sklepie Br. Mikołajtysów Posolska 18. Zakładom zbiorowego pożycia wydawać będzie przekazy na pobór jaj Biuro Centralne Magistratu od wtorku 14-go bm.

PRZYDZIAŁ TYTONIU. W grudniu br. wydawać będą hurtownie i sklepy tytoniowe mat. tytoniowe na karty chlebowe a mianowicie 1 paczkę tytoniu 25 gr. względnie 30 sztuk papierosów na jedną osobę palącą. W miejsce cygar, wydawany będzie tytoń fajkowy przedni po 8 marek paczka i zwyczajny po 5 marek paczka 25 gr. Na asygnaty wydawane przez tut. Dyrekcyę skarbu dla Związków urzędniczych robotniczych, instytucyi przem. i finansowych wydawać się będzie 3/4 racyi tytoniu i 1/2 racyi papierosów na asygnatach wyszczególnionych — przyczem się nadmienia, że szczegółowe żądania przydziału lepszych sort tytoniu względnie papierosów dla braku tychże sort nie będzie mogło być uwzględnione.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek i w sobotę „Orlątko" Rostanda z p. Solarskim w roli tytułowej. Na dzisiejsze przedstawienie ważne są bilety niedzielne z datą 5 bm. „Orlątko" powtórzone będzie w przyszłym tygodniu czterokrotnie już z p. Białkowskim, który powrócił do zdrowia.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj i jutro „Magdalenki" Lipschuetza. W niedzielę jak zwykle dwa przedstawienia, popołudniu „Moralność pani Dulskiej" wieczorem „Dobrze skrojony frak".

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI W „BAGATELI", które w sezonie ubiegłym tak wielkiem cieszyły się powodzeniem, rozpoczynają się w sobotę 11 bm. Na pierwszy ogień pójdzie „Baśń o szczęściu" bajka dla dzieci osnuta przez Z. Reichmanównę do muzyki R. Schumanna. Wykonawcami będą wyłącznie dzieci. Początek o godz. 4 popołudniu. Ceny miejsc zniżone.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. W repertuarze obecnego tygodnia ukaże się w piątek „Prymas cyganów" a w sobotę „Figlarne żonki". W niedzielę popoł. „Polska krew". „Dziewcze z Holandyi" najlepsza operetka E. Kalmana wejdzie we czwartek 16 bm. jako premiera na repertuar teatru Nowości.

RUCH POCIĄGÓW. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Z dniem 11 grudnia podejmuje się ruch następujących pociągów osobowych na linii Kraków-Tarnów—Nowy Sącz. Pociągu Nr. 127/611 odjazd z Krakowa 8.25, pociąg Nr. 614/122, przyjazd do Krakowa 20.10, na linii Kraków—Lwów pociąg Nr. 27 odjazd z Krakowa 9.25, pociąg Nr. 28 przyjazd do Krakowa 19.20, na linii Kraków—Nowy Sącz—Zakopane, pociąg Nr. 43 odjazd z Krakowa 13.25 oraz pociąg Nr. 44 przyjazd do Krakowa 19.20, na linii Stróże—Nowy Zagórz Nr. 1312/44 i 1313.

IRENA LUBISKA I ZBIGNIEW DRZEWIECKI sympatyczna para znakomitych artystów znana publiczności krakowskiej z pełnych powodzenia koncertów zeszłorocznych przybędzie do Krakowa na dwa występy, które odbędą się w „Bagateli". Data szczegółowa oraz program koncertów ogłoszony zostanie w najbliższych dniach.

EISENBERGER—ROTHSCHILD—WALTER koncertują w niedzielę 12 bm. w sali „Sokola".

ORATORYUM „STWORZENIE ŚWIATA" wykonają we wtorek 14 bm. w Miej. Teatrze im. Jul. Słowackiego pp. Władysława Gundelachowa, Katarzyna Hofmanowa, Adam Mazanek i **Adam Dobosz**, chóry Tow. Oratoryjnego i Tow. Operowego, oraz orkiestra Związku Muzyków Polskich.

WIECZÓR GROTESKOWY z udziałem artystów teatrów krakowskich odbędzie się w sali „Sokola" 18 bm. na rzecz p. Z., który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

DRUGI KONCERT SYMFONICZNY, Wagnerowski, odbędzie się w niedzielę dnia 12 grudnia o godz. 11 przedpoł. w teatrze im. J. Słowackiego. Orkiestra symfoniczna „Związku muzyków", która po pierwszym tegorocznym koncercie zdobyła nader korzystną ocenę prasy liczy 60 członków, wybitnych muzyków. Dyrygować będzie utalentowany i ceniony kapelmistrz Z. Górzyński. Bilety do nabycia w kasie teatru im. J. Słowackiego. W dzień koncertu od godz. 10 przedpoł. będą pozostałe bilety sprzedawane wewnątrz teatru, w kasie tak zwanej „wieczornej".

ŚLUB. W środę 8 bm. odbył się w kościele OO. Karmelitów na Piasku ślub p. Janiny Federowiczówny córki prezydenta Krakowa i posła na sejm ustawodawczy z p. Wojciechem Marchwickim znanym przemysłowcem. Obrzędu ślubnego dopełnił ks. Masny, proboszcz parafii św. Szczepana.

NOWY PREZES GMINY IZRAELICKIEJ. Rada wyznaniowa krakowskiej gminy izraelickiej na onegdajszem posiedzeniu wybrała jednomyślnie prezydentem dotychczasowego wiceprezydenta, rm. dra Rafała Landau, który w dłuższem przemówieniu przedstawił program prac społecznych i kulturalnych, jakie gmina ma do spełnienia.

NA „GWIAZDKĘ" DLA RANNYCH I CHORYCH ŻOŁNIERZY w szpitalu 2, oddział 4, przy ul. Łobzowskiej proszą o ofiarę panie, opiekujące się tym szpitalem. Żołnierze znajdują się tam w warunkach trudniejszych niż gdzieindziej. Szpital urządzono w klasztorze gdzie reguła nie pozwala zaprowadzić elektryczności. Toteż biedacy zwykle leżą wieczorami w ciemności, opuszczeni i smutni, a dowód pamięci ze strony współobywateli byłby dla nich wielką radością. W przyjmowaniu ofiar chętnie pośredniczyć będziemy.

„WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego odbędzie się w sobotę dnia 11 grudnia o godzinie 5 popołudniu w szkole 14-tej przy ulicy Lorctańskiej L. 15.

STARANIEM KRAK. KOŁA PAŃ TSL. odbędą się 2 odczyty w sali Kopernika Uniw. Jagiell. Wygłosi p. W. Rose. Odczyt I. w dniu 12 grudnia o godz. 6 „O wzajemnych korzyściach wynikających ze zbliżenia się młodzieży polskiej i amerykańskiej". Odczyt II. w dniu 13 grudnia o godz. 5 z dyskusyą: „Niezbędne warunki pomyślnej pracy spółczesnej".

(x) **Z SALI SĄDOWEJ.** W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko P. Romanowskiemu (bronił adw. S. Gottlieb) i J. Paszczy (bronił dr Heski) oskarżonym o rabunek. Wedle zeznań świadków dnia 18 października 1918 roku o godzinie 11 w nocy, zapukano do okna mieszkania Sonnenscheinów. Potem wyważono drzwi wchodowe i do mieszkania weszło 8 mężczyzn uzbrojonych w siekiery, karabiny i rewolwery, którzy poczęli rabować. Gdy Netti Sonnenscheinowa prosiła ich o zaniechanie grabieży przyłożyli jej sprawcy rewolwery do piersi i grozili śmiercią. Napastnicy ze sklepu zrabowali różne rzeczy wartości 60.000 kron. Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Romanowskiego na dwa lata ciężkiego więzienia, Paszczę zaś z powodu braku dowodów winy uwolniono.

(x) **Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Niejaka Anna Klein zam. przy ul. Kobierzyńskiej 66 w Podgórzu przyjęła na służbę Wandę Pawlikównę, która podczas chwilowej nieobecności swej pracodawczyni skradła rozmaitą garderobę wartości 20.000 marek i zbiegła. Aresztowano w Krakowie Mojżesza Fischmanna lat 26 z Lipska, który jednemu z adwokatów skradł futro selskinowe wartości kilkadziesiąt tysięcy marek. Policya krakowska zakwestyonowała u stróżki Ludw. Woźniakowej zam. przy ul. Józefa l. 36 dwa worki mąki około 100 kg., pochodzące z kradzieży. Woźniakowa twierdzi, że mąkę przyniósł do niej jakiś nieznany mężczyzna i kobieta do przechowania.

(x) **KIESZONKOWCY W PUŁAPCE.** Policya krakowska aresztowała wczoraj na tuteiszym dworcu kolejowym pięciu znanych kieszonkowców a mianowicie Tomasza Świgosta lat 27, Maryana Grabkę lat 20, Stanisława Wolskiego lat 22, Franciszka Macaię lat 23 i Maryę Kowalikównę lat 22.

(x) **Z ŁUPÓW NA FRONCIE.** U niejakiego Wawrzyńca Hebdy lat 32 rodem z Płaszowa urlopowanego sierżanta sztabowego policya krakowska zakwestyonowała prawie całą furę rozmaitych drogocennych rzeczy pochodzących z rabunku. Między in-

zymi dywany perskie, kosztowny samowar, kołnierze futrzane damskie, futra, znaczną ilość bielizny, 6000 papierosów i kwtę 261.000 marek. Hebda był zajęty przy urzędzie gospodarczym na froncie bolszewickim.

—oOo—

Obława w warszawskich jaskiniach gry

Policya warszawska urządza obecnie szereg obław po lokalach, w których kryją się potajemne jaskinie gry. Onegdaj aresztowano z rozporządzenia władz Erazma Kleszcza, właściciela kawiarni przy ul. Marszałkowskiej róg Nowogródzkiej, jako urządzającego w lokalu kawiarni rodzaj domu gry, oraz kilka osób przyłapanych w tej kawiarni na grze hazardowej. W lokalu tym oddawał się hazardowi Ignacy Szreter, stracony przed kilku dniami z wyroku sądu doraźnego za roztrwonienie pieniędzy skarbowych.

Ruch giełdowy.

Kraków, 10 grudnia.

(*) Wczorajsze zebranie giełdy krakowskiej zaznaczyło się potęgującą się zwyżką akcyj przemysłowych. Zwyżka ta od początku przybrała znaczne rozmiary i utrzymała się do końca.

Najgwałtowniej podniosły się akcye „Zieleniewski“, które z początkowego kursu 4800 doszły do 5150. Drugie miejsce zajmuje „Tepege“. Akcye tego Towarzystwa uzyskały kurs żądany, t. j. 9000. Po tej cenie sprzedawano stosunkowo wiele sztuk. Do faworytów dnia wczorajszego należał „Krakus“. Początkowo płacono za nie 2300 — później uzyskały oficyalnie kurs żądany 2500.

Papiery handlowe również zwyżkowe. W dniu wczorajszym bardzo silne były akcye „Impex“, za które płacono 420.

Waluty i dewizy bez zmiany.

Z akcyj bankowych poszukiwano Bank hipoteczny po 630—650, oraz Ziemski Bank kredytowy po 430—435.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 9 GRUDNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 550, 580. Franki francuskie gotówka 32'50, 33'50. Marki niemieckie gotówka 750, 800. Korony austryackie czeki 100, 110. Korony czesko-słowackie gotówka 650, 700, czeki 650, 700. Lei rumuńskie gotówka 7'50, 8. Liry włoskie gotówka 19, 20.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. („P. T. H.“) ofiar. 700, żąd. 775, transakc. 750—720. Handl. Spółka akc. „Impex“ ofiar. 390, żąd. 440, transakc. 410—420. „Polski Glob“ Tow. transportowo-handl. ofiar. 1800, żąd. 1900. Zieleniewski ofiar. 4800, żąd. 5200, transakc. 4800—5150. „Lemiesz“ fabryki maszyn rolniczych ofiar. 5200, żąd. 5600. „Automotor“ fabryka samochodów ofiar. 1600, żąd. 1700, transakc. 1650—1675. „Górka“ fabryka cementu ofiar. 4200, żąd. 4400. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 3800, żąd. 4100, transakc. 4030—3850. „Tepege“ Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 8700, żąd. 9000, transakc. 8800—9000. Polska Nafta ofiar. 2000, żąd. 2200, transakc. 2125. Elektrownia w Sierszy ofiar. 2800, żąd. 2950, transakc. 2850—2900. „Oikos“ T. A. ofiar. 2900, żąd. 3100, transakc. 3000. „Pezet“ Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1100, żąd. 1250. Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini ofiar. 2800, żąd. 3000. „Krakus“ Zjedn. fabryki przetworów wyskokowych ofiar. 2300, żąd. 2500, transakc. 2300—2500.

Lwów (PAT). Giełda lwowska: Ruble carskie 100-tki 370—410, ruble carskie 500-tki 370—410, drobne 280—300. Ruble dumskie 1000-czki 110—130, ruble dumskie 250 tki 90—110. Karbowańce 1000-czki 6—9. Grzywny po 500 i wyżej 9—12. 100 franków francuskich 32'50—33'50, 100 franków szwajcarskich 78—83. Funty szterlingi 1840—1940. Dolary amerykańskie 490—540, dolary kanadyjskie 420—440. Marki niemieckie po 1000 730—780, 100-tki 630—680, drobne 700—750. Liry włoskie 19—20. Korony czeskie 600—660, austryackie 100—110. Franki belgijskie 33'50—35'50. Korony szwedzkie 100—105, duńskie 72—76, norweskie 72—76, marki fińskie 750—850, floreny holenderskie 164—172.

Dewizy: Londyn 1840—1940, Paryż 32'50—33'50 Zurych 78—83, Praga 675—725, Wiedeń 110—120, transakc. 116 i 113'50, Berlin 800—900, transakc. 895, Nowy Jork wyżej 50-ciu 490—540, niżej 50-ciu 480—500, Medyolan 15—20, Bukareszt 800—850, Bruksela 33'50—35'50, Kopenhaga 72—76, Finlandya 7'50—8'50, Holandya 164—172, Szwecya 100—105, Norwegia 72—76.

Gdańsk (PAT). Kurs marki polskiej, który wczoraj wieczorem wykazywał niespodziewaną zwyżkę, spadł dzisiaj przed południem do 13 1/4, przekaz na Warszawę 12 1/4. We Wrocławiu kurs marki polskiej wynosił 12 i pół do 12 3/4, w Berlinie 12 3/4 do 12 7/8. Dolary w Gdańsku notowano 74 i pół, funty szterlingi 260—262.

Wiedeń (PAT). Giełda wiedeńska z dnia 9 b. m.: Renta majowa 100, austryacka renta koronowa 100, renta lutowa 100'50, losy tureckie 3305, pryorytety kolei południowej 1708, Anglobank 1229, Bankverein 1370, Bodenkredit 2580, austryacki Zakład kredytowy 1340, Bank depozytowy 1000, Laenderbank —, Merkur 1005, Unionbank 974, Bank obrotowy 847, Živnostenska Banka 2925, kolej północna 20.000, kolej Lwów—Czerniowce 5600, austryackie koleje 5010, kolej południowa 2675, Alpiny 5410, Berg und Huetten 13.000, Krupp 1845, Poldihuette 4840, Pragereisen 13.940, Riema 3949, Skoda 3299, Zieleniewski —, Apollo 7995, Galicyjskie Karpaty 18200, Galicya 2900, Schodnica 19200, Siersza 3060.

Pogrom czarnej giełdy w Warszawie.

Warszawa (PAT) Pisma donoszą: Wczoraj w południe na placu bankowym większe oddziały policyi dokonały **niespodziewanie aresztowania grupy spekulantów giełdowych.** Wszystkich aresztowanych odprowadzono do komisaryatu, gdzie odebrano im posiadaną walutę obcą i po spisaniu protokołu wypuszczono na wolność. Skutkiem tej rewizyi była zupełna prawie bezczynność czarnej giełdy.

Wobec likwidacyi Banku Austro-węgierskiego.

Paryż (PAT) Wied. B. K. Delegaci austryackiego ministerstwa skarbu i banku austro-węgierskiego zjawili się dzisiaj w towarzystwie posła austryackiego Eichhoffa na plenum komisyi odszkodowań, obradującej pod przewodnictwem prezydenta Dubois, aby z wielkim naciskiem przełożyć żądania, związane z likwidacyą Banku austro-węgierskiego z uwzględnieniem art. 206 traktatu pokojowego. Ułatwienia muszą być przyznane, gdyż inaczej żywotność Austryi mogłaby na tem ucierpieć i państwo zostałoby wpędzone na drogę bankructwa. Komisya odszkodowań prosiła o rychłe wręczenie kilku wniosków, które mają być przedłożone przez gubernatora Banku austro-węgierskiego i zastrzegła sobie decyzyę.

Handel amerykańsko-niemiecki.

Nauen (PAT) Radio. W październiku eksportowały Stany Zjednoczone do Niemiec towary wartości 236 i pół miliona dolarów, podczas gdy przywóz towarów niemieckich do Stanów Zjednoczonych wynosił tylko 8 milionów dolarów.

Zniżka cen powodem bankructwa szeregu firm londyńskich.

Genewa (Tel. wł.) Gazety londyńskie donoszą: Publiczność tutejsza stale wstrzymuje się od robienia większych zakupów w magazynach, które zachowują dawne wysokie ceny. Skutkiem tego bankructwo grozi rozmaitym firmom bławatnym. Jeden z największych magazynów futrzanych, dom Nesbith Limited, znany w Londynie z górą od stu lat, ogosił niewypłacalność.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronus.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.